SEJMIK WISZEŃSKI

1503 R.

NAPISAŁ

ANTONI PROCHASKA

SEMINARJUM HISTORYCZNO-PRAWNE UNIW. JAGIEL.
INW: 149
DZ: V-480

Wydz. Bibl. Prawnicza
1806092215

WE LWOWIE
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA WYZ. REL. I OŚW. PUBL.
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO
1922.

Sejmik wiszeński 1503 r.[1]

Napisał
Antoni Prochaska.

I.

Przed sejmikiem.

Wzrost znaczenia sejmów i sejmików w Polsce przypada na czasy panowania Olbrachta i Aleksandra Jagiellończyków. W szczególności wzrostowi parlamentaryzmu sprzyjają czasy tego ostatniego, już to z powodu znacznego osłabienia władzy królewskiej, już to z przyczyn zewnętrznych, rwanego przez nieprzyjaciół-sąsiadów państwa. Sejmy i sejmiki rozszerzają działalność, biorą w ręce obronę i reformy wewnętrzne w państwie. Z tych czasów pochodzi i sejmik, wymieniony w nagłówku tej rozprawy, o którym dowiedzieliśmy się z niedawnej publikacyi niestrudzonego Aleksandra Kraushara[2], tem ważniejszy, że daje miarę ważności sejmików ówczesnych w ogóle a zwłaszcza odbywanych na kresach rzpltej.

Obiór Aleksandra wielkiego księcia Litwy królem polskim, był dziełem polskiego senatu. Podnoszą zgodnie historycy, że za cenę odstąpienia rządów państwa senatowi otrzymał Aleksander tron polski. Pominięci przy obiorze dwaj Jagiellończycy, król Węgier i Czech, Władysław, tudzież królewicz Zygmunt, książe głogowski, zajęli stanowisko nieprzyjazne przeciwko nowej unii Polski z Litwą w Mielniku zawartej i królewicz Zygmunt zażądał nawet od Aleksandra

[1] Sejmik, jak dowodzimy niżej, odbył się 8 maja 1503 r. na okazowaniu — a skoro sejmiki takie uchwałą sejmu 1496 r. (Vol. leg. I, 105) naznaczone były w Wisni, przeto i nasz sejmik nazywamy wiszeński.

[2] Sprawozdania Tow. Nauk. Warszawskiego. Wydz. I, II, czerwiec 1917.

wynagrodzenia za udział swój na Litwie. Ta zaś zgodziła się na unię mielnicką pod grozą najścia wojsk moskiewskich, w nadziei, że Korona wspomoże Litwę wojskiem i uratuje z niebezpieczeństwa.

To atoli niebezpieczeństwo groziło zewsząd nowo węzłem unii połączonym państwom. Wielki książe Moskwy, a teść Aleksandra, Iwan Wasylewicz, pozostawał w związku z wrogiem Polski i Litwy Mendligirejem, carem Krymu, pozostającym na żołdzie Moskwy i gotowym na każde skinienie do usług, do najazdów. Wiązały Iwana węzły przyjaźni z cesarzem Maksymilianem, który zazdroszcząc Jagiellonom, od czasu klęski bukowińskiej Olbrachta i zagrożenia Polski przez Turcyę, zachęcał Krzyżaków do zerwania pokoju toruńskiego, miasta polskie jak Gdańsk, Elbląg, odciągał od posłuszeństwa Koronie, tak, że Aleksander musiał wyrażać zdumienie cesarzowi z powodu tej niesąsiedzkiej działalności[1], zachęcał Konrada Mazowieckiego do zdrady, bo do zerwania z Koroną, wysyłał do Moskwy Hartingera z ofiarowaniem pomocy przeciwko »sąsiednim państwom«, a Inflantom związanym z Aleksandrem przeciwko Moskwie groził oddaniem protekcyi nad Zakonem krzyżackim Iwanowi Wasylewiczowi.

Głowa świecka chrzecijaństwa, na schyłku wieków średnich, zaznaczał cesarz nową epokę dziejową zrywaniem węzłów, wiążących zachód europejski w jedną gminę chrześcijańską, powodując zamęt wśród niej i okrzyki grozy od odpychanego Aleksandra Jagiellończyka, który jednak nie radzi zrywać z cesarstwem, owszem doradza[2] wysłać posłów do cesarza, do elektorów, książąt niemieckich, swych szwagrów z prośbą o pomoc z przedstawieniem, że skoro nazwaną jest Korona przedmurzem, niechże przeciwko koczownikom i poganom użyczą jej pomocy[3]. Jeżeli bowiem z Niemiec żadna nadzieja wsparcia nie nadejdzie — mówi król — zmuszonym będę zawrzeć pokój z poganami (Turcyą) pod haniebnymi warunkami a uciskane chrześcijaństwo zmuszone będzie podjąć wspólną walkę, wśród której i my razem z innymi zginąć musimy. Moskwa, Tatarzy, Turcy zniszczą nas, jeżeli zachodni książęta nam nie do-

[1] List z 24 kwietnia 1502 r. w Ulanickiego, Materyałach dla istoryi wzaimnych otnoszenii Rossii, Polszy, Mołdawii, Moskwa 1887, w Czteniach Mosk. Obszcz. Istorii drewnostej Ross. str. 194; por. Caro, Gesch. Polens, V, 2, 937.

[2] Ibid. 224.

[3] Dum regnum istud dicatur antemurale illorum esse...

pomogą, pisał otwarcie Aleksander do zaprzyjaźnionego doży wenecyańskiego Augustyna Barbadico; samego cesarza prosiłem o ratunek, lecz nikt nie spieszy z pomocą, skarzy się przed papieżem [1].

Zaledwie król z posiłkami polskimi pośpieszył na ratunek Litwy, a już Tatarzy Mendligireja krwawym najazdem spustoszyli kresy wdzierając się w głąb Małopolski poza Wisłę. Równocześnie do tej mnogiej liczby nieprzyjaciół przybywa nowy, najniebezpieczniejszy dla Korony, ów Stefan Wołoski, Wielkim zwany, sprawca Olbrachtowej klęski bukowińskiej. Mając jakieś pretensye do Pokucia zapragnął w chwili niebezpieczeństw dla sąsiedniej Korony, skorzystać z przykrego położenia dawniejszych lennodawców. Króla bowiem nie było w Krakowie, musiał w obronie Litwy od własnego teścia podążyć na Litwę, zdawszy rządy w Polsce senatowi, na którego czele stał chorowity brat kardynał Fryderyk Jagiellończyk z sędziwym kanclerzem, biskupem krakowskim, Krzesławem z Kurozwęk. W wyczerpanym skarbie nie było środków na opłacenie zaciężnych, sejm mógł się zebrać dopiero za parę miesięcy, nie miano jeszcze mandatu do zwołania go i nie wiedziano jakiemi sposobami bronić się od tylu naraz nieprzyjaciół. Z obawy obraźliwej odmowy nie chciano się odwołać do szlachty powiatowej; wszakże za życia Olbrachta wódz zaciężnych Mikołaj Kreza z Bobolic, starosta przemyski, skarzył się królowi, że szlachta przemyska nie chce wyruszyć na wojnę, a gdy ona nie pójdzie, żadna inna nie pospieszy. Wtedy zwołał ją wojewoda ruski, Stanisław Kmita, lecz ona zebrawszy się oświadcza, że nie wystąpi zbrojno, dopokąd król nie wyruszy w pole. Nie ma obrony kresów bez zaciężnego wojska, mówi wspomniany Kreza [2], a za nim powtarzają rotmistrzowie Hynek, Morawiec, Mnichowski Andrzej, wojewodzic Jan Buczacki, Jan Wągorzewski. Toż Stefan dowiedziawszy, się, że wódz zaciężnych, Piotr Myszkowski. w kilka zaledwie chorągwi przybył na kresy, spustoszył zaraz Pokucie, niepozwalał na zakładanie siół spustoszonych, brał w niewolę kolonistów, grabił, zabijał, rządząc się na kresach jakby na własnej ziemi. Zwołana wiciami do Glinian szlachta nie chce się stawić, odpowiadając, że nie poczuwa się do tego obowiązku, albowiem postąpiła już poborów na zaciągi żołdowników.

[1] Caro V, 2 analect. p. 1022, 1026.

[2] Lewicki, Listy Myszkowskiego Piotra z lat 1499—1501. Arch. Kom. histor. Akad. Umiej. t. VIII.

A jeżeli takie niebezpieczeństwa groziły kresom za Olbrachta, to daleko większe zawisły nad niemi gdy król Aleksander odjechał na Litwę, gdy Stefan zajął Tyśmienicę, Czesybiesy (dzisiejszy Jezupol), zabrał stamtąd ludność, żądał, by komisye oglądnęły sporne ziemie i razem z posłami króla węgierskiego orzekły o ich przynależności. Aleksander przez starostę krakowskiego Mikołaja Kamienieckiego zgodził się na komisye, ale dwa terminy jej z powodu nie przybycia posłów polskich spełzły na niczem i Stefan oświadczył, że Polacy stracili prawo do spornej ziemi z powodu nieobesłania ani na św. Michał ani na Wszystkich Świętych zjazdów granicznych[1]. Wtedy to zajął Pokucie aż prawie po Halicz, obsadził zamki załogami a saliny swymi urzędnikami, słowem zajął Pokucie i część Podola na własność i groził zajęciem Halicza, Buczacza, Kamieńca.

Starosta generalny Rusi, Stanisław z Chodcza, poczuł obawę o bezpieczeństwo ziemi powierzonej jego pieczy; wszakże ją najechali na wiosnę, jak już wspomniano, Tatarzy, a teraz w jesieni grasował dawniejszy lennik, Wołoszyn. Wysyłał starosta obszerne sprawozdania o tych zajściach do rady koronnej do Krakowa, do króla na Litwę; dawał znać o braku pieniędzy na zaciężnych[2], o konieczności obrony zamków kresowych, zwłaszcza Lwowa. W samym Lwowie, donosił, ukrywają się zdrajcy, i w nieobecności jego, kiedy odjechał do Kamieńca, oni zbadali obronność stolicy, wieże i tajemnice municyi miejskich — nawet wśród rajców miasta, jak donosił starosta królowi, byli chętni poddać miasto, gdyby tylko Stefan z wojskiem pod murami się pojawił. Piotrowi Kmicie, teraz już marszałkowi królestwa podsuwał starosta myśl zawładnięcia stolicą przy pomocy szlachty lwowskiego powiatu na wypadek, gdyby Stefan zbliżył się pod Lwów, albowiem mieszczanom ufać nie podobna. Pomysł podobał się królowi, który też polecił staroście zwołać szlachtę lwowską do stolicy na zjazd[3] i postąpić tak jak panowie uchwalą. Radził też zapobiedz, aby Wołosi, którzy na jarmark lwowski hurmem tłoczą się do miasta nie zawładnęli nim i skłaniając się do rady starosty a zapewne i rajców miasta, polecał wydać z kancelaryi stosowne zarządzenia, zawieszając na dwa lata przy-

[1] Jabłonowki, Sprawy Wołoskie. Akta i listy, nr. 23.

[2] Wszystko to i następne z Liber legationum znajduje się w Archiwum Mosk. sp. zagr. u Ulanickiego s. 214.

[3] Sejmik: tanquam convencio p. 215.

wileje kupców zakrajowych, jakich używali we Lwowie i znosząc jarmarki na św. Agnieszkę[1].

Zresztą i w pośród ziemiaństwa lwowskiego nie było spokoju — widocznie niepewność położenia dała się odczuć w stosunkach wzajemnych a także i w stosunkach z ludem, tak, że król i starosta wysokiemi wadyami musieli ubezpieczać pokój ziemi, a przez cały rok fungują na kresach sądy komisarskie, tak, że szlachta burzy się i protestuje, że podlega tylko ziemskiemu sądownictwu i niechce odpowiadać w sprawach sądowych przed komisarzami[2]. Miasta jak Lwów i Przemyśl odmawiają posłuszeństwa starostom, którzy obaj są w polu, by bronić ziemi na wypadek powtórnego najazdu Tatarów lub grożącego wojną Stefana. W obawie o kresy poleca król staroście przemyskiemu Krezie, by skłonił kniaziów i sołtysów ze wsi na prawie wołoskiem osadzonych do współudziału w obronie a Stefanowi zagrodził drogę wspólnie ze starostą lwowskim, gdyby wtargnął do ziemi i przysięgę odebrać zechciał od jej mieszkańców.

Namiestnik królewski, kardynał Fryderyk widział trudności wśród jakich pozostawali obrońcy i również donosił o nich królowi, jak np. o tym najeździe Tatarów, którzy szli puszczami i lasami mając przewodników danych im przez Wołoszyna, który też podżegał ich do najazdów. Tak się powszechnie dorozumiewano — ale dodawał — a było to w listopadzie, Stefan dobrawszy sobie Turków i Serbów (Raców) zamierza wyruszyć na zdobycie Czerwonogrodu, Buczacza, Jazłowca, Halicza, Kamieńca.

Wtedyto kardynał zwołał do Korczyna panów rady i nieco szlachty i raził z nimi nad środkami zapobieżenia złemu, grożącemu tak od Tatarów, jak i od Stefana. Postanowiono zwołać szlachtę w pole a do Wielkopolski posłano, by i stamtąd rycerstwo przybyło na pomoc. Co bardziej, ze względu, że kresy pod grozą pozostające już się chwieją, a ludność zaczyna odpadać do Wołoszyna, uważano za konieczne wezwać króla do bezwłocznego przybycia do Korony i zapobieżenia niebezpieczeństwom. Domagano się też w Korczynie wysłania posłów do króla węgierskiego, zagniewanego na senatorów polskich, tak z powodu usunięcia jego kandydatury

[1] Akta grodz. i ziem. IX, Nr. 147 i 148 cf. Wierzbowski, Matricularum Summaria III. nr. 761 i 762.

[2] Z ksiąg fragmentarycznych ziemi lwowskiej.

na tron polski, jakoteż z powodu nie uznawania praw dynastycznych jagiellońskich do Litwy. Miano go prosić o powstrzymanie lennika Węgier, Stefana, od wykonania zamiarów wrogich Polsce. Króla zaś Aleksandra przynaglano z Korczyna do rychłego zawarcia pokoju z Moskwą.

Wobec tego nacisku a bardziej jeszcze z powodu braku posiłków polskich król, najmniej energiczny ze wszystkich braci, ustąpił nakłanianiom senatu koronnego i korzystając z przybycia posła węgierskiego Zygmunta Zantaja, mającego pośredniczyć w nawiązaniu zgody pomiędzy nim a teściem rozpoczął rokowania z Moskwą. W tym to celu wraz z Zantajem wysłał swych posłów Jana Sapiehę i Piotra Myszkowskiego. Jak długo poselstwo nie osiągnęłoby celu zamierzonego nie mógł król opuszczać Litwy, mógł atoli część sił wojennych skierować na południe, skąd i Litwie i Polsce grozili wspólni nieprzyjaciele. Żądanie wysłania posłów do Węgier spełnia król i wysyła zażalenie z powodu zuchwałości Wołoszyna, który wbrew przysiędze swej najechał na Polskę, wiele ludu uprowadził do Wołoszczyzny, Tatarów przywołał a dając im przewodników spowodował niespodziewany najazd tatarski, sam zaś dobrawszy sobie paręset Turków i huzarów z Węgier pustoszy kresy pokuckie, podbijając je pod swe panowanie, przyczem asystują mu panowie węgierscy jak Czobor i inni. Król Węgier i węgierscy panowie spowodowali wszakże pokój Polski ze Stefanem, zawarty w 1498 r., do nich udaje się król Polski wzywając do powściągnięcia zapędów Wołoszyna, inaczej bowiem, królestwo zewsząd otoczone przez barbarzyńców, ustawicznie walczące z nimi, zmuszone będzie taki zawrzeć pokój z Turcyą, jaki konieczność nakaże. Była to groźba, której towarzyszy ostra przymówka pod adresem panów węgierskich »którzy będąc sąsiadami Polski, żadną pomocą ni radą, nie wsparli jej, owszem, by prawdę powiedzieć, podjudzali i skłonili wojewodę Stefana, że stał się sprawcą tych nieszczęść«.

Z Piotrkowa, dokąd król zwołał sejm na początek 1503 r. miano wysłać poselstwa do książąt zachodnich, sprawa bowiem nie cierpiała zwłoki, jako grożąca nietylko Polsce, ale i Europie. Jest niemożliwością — pisał król do brata kardynała[1] — by jedno i to niebogate królestwo, a teraz i sił pozbawione wieść mogło wojnę z najludniejszymi i najpotężniejszymi Turkami, Tatarami, Moskwą..

[1] Ulanicki, Materjały p. 224.

Nowe te niebezpieczeństwa zażegnywać możemy tylko nowymi środkami, mającymi być na sejmikach małopolskim i ruskim uchwalonymi.. A wy tymczasem (sejm) wyślijcie posłów do cesarza, do książąt niemieckich i przedłóżcie im opłakane nasze położenie. Skoro nas mianują przedmurzem Europy, niechajże je wesprą przeciwko poganom, nas którzy już przez tyle stuleci własną krwią tylko i siłami to przedmurze stanowimy.

Poselstwa te miały na sejmie piotrkowskim zdać sprawę o skutkach zabiegów, a natenczas, ciągnie dalej król, możnaby korzystając z odpowiedzi książąt i cesarza uzyskać dziesięcinę powszechną z całej Germanii (do której i Polska i Węgry należały) na obronę kresów, na poprawę zamków, fortyfikacyj i na kolonizacyą pustyń... Inaczej król będzie zmuszony zawrzeć z poganami pokój.. w czasie którego nastąpią oni na inne państwa chrześcijańskie, narzucą im kajdany a tak zmuszą je do powszechnej wojny. Zginiemy, wyraża obawę król senatowi, sejmowi, posłom mającym się udać na zachód, do cesarza pozostającego w przymierzu z Moskwicinem przeciwko katolickiej Polsce.

Zanim atoli poselstwa te wzięłyby jaki skutek, tymczasem Wołoszyn mógł, jak słusznie się obawiano, zająć już nie kresy, ale całe prowincye wschodnie. Wszakże już o pół mili od Halicza zrobił granicę od Korony, zamki poobsadzał załogami, szlachtę przymusił do składania przysięgi, chlubiąc się przymierzem z Tatarzynem Mendligirejem, groził nim Polsce i kresowym starostom. Owszem staroście lwowskiemu wręcz oświadczył, że granicy przy posłach węgierskich wytyczonej do gardła bronić będzie[1] i doradzał skłonić króla do zgody na nią, pod którym to warunkiem będzie wspierać go w walkach z Turcyą i Tatarami. Poseł Stefana, niejaki Ilko Wściekły, przechwalał się, że pan jego może zawołać i odwołać Tatarów. Obawy o kresy wzrastały, zwłaszcza że zaciężny żołnierz nie opłacony, począł trapić ziemian kresowych, podczas gdy poddani kresowi w poważnej liczbie trzech tysięcy[2] zaprzysięgli poddaństwo Wołoszynowi, który nakazał im w pełnem uzbrojeniu na koniach przedstawić się mu w polu, w Niżniowie uskutecznił przewóz na Dniestrze, ustanawiając tamże celną komorę, w Kołomyi i w żupach halickich objął urzędy i warzelnie soli, a prawie wszystko

[1] Illam ad guttur meum defendere volo, Ulanicki 225.
[2] Tria millia, qui se sibi subdiderunt. Ibid. 226.

pospólstwo przeszło na jego stronę nie oglądając się na swych panów. Cóż mamy począć — radzi się kardynała, starosta lwowski; skoro nie dopuścimy Wołoszynów na jarmark lwowski, wojewoda poweźmie przekonanie, że Polska przygotowuje się do wojny.. i naśle na nas Tatarów i Turków...

Tymczasem Wielkopolanie w Kole już w dniu 5 marca a Małopolanie od 12 marca 1503 r. obradowali nad środkami obrony państwa. Król podawał program obrony kresów nowymi sposobami, nad którymi i sejmiki zastanawiać się i uchwalić je miały; żądał poborów, udziału szlachty a nawet wieśniaków w obronie, wytykał bezbronność kresów, gdyż Halicz i Kamieniec nie miały prowiantów. Nowa ordynacya obrony kresów zawierała także i projekt kolonizacyi zniesionych zupełnie osad i siół, przez powołanie tamże Sasów, Kaszubów i innych narodów [1]. Uspokojono ziemian co do Turcyi, z którą zawarto kilkuletni rozejm — dodając, że jest niepewny, sułtan bowiem pragnie zająć porty mołdawskie...

Trwał sejm piotrkowski cztery tygodnie; w nieobecności chorego kardynała Fryderyka przewodniczyli mu arcybiskup lwowski, Andrzej Róża Borzyszewski, kanclerz Krzesław Kurozwęcki, już podówczas równie jak kardynał ciężko chory, kasztelan krakowski Spytko Jarosławski, wojewoda krakowski Piotr Kmita. Uchwały sejmowe, o ile się dochowały, nie dotyczą spraw poruszonych przez króla w jego orędziach o obronie kresów. Zawierają one natomiast korzystne dla ziemian rozszerzenie ich praw, jak co do rozdawnictwa urzędów tylko dla osiadłej po ziemiach szlachty, o ustanowieniu taksy rzeczy przez wojewodów celem zapobieżenia nadużyciom cechów i kupców, o wysyłaniu do szkół i rzemiosł dzieci wieśniaków tylko za wiedzą panów, jak wreszcie o niedopuszczeniu wieśniakom wychodu za granicę. Na zaciężnych uchwalono podatki z tem, by je i od miast wyciągano i by zaciężnych na kresy wschodnie wysłano. Ziemie małopolskie wyruszyć miały pospolitem ruszeniem a starostowie wraz z wojewodami utrzymywać mieli porządek w ruszeniu, zaś lustracye szlachty miały się odbyć 8 maja i na miejscach okazowań obmyśleć i uchwalić szczegóły obrony, zwłaszcza obronę siłami kmieci. Wysłano posłów do Niemiec, burgrabiego krakowskiego Marcina Broniowskiego, Mikołaja Żółkiewskiego, do Rzymu Erazma Ciołka, Wiktoryna z Sienna [2] a na kresy zacią-

[1] Ibid. 230, 231.

[2] Wierzbowski, Matric. Summ. III, Nr. 777, 803, 804, 836—840.

gnięto takich rycerzy jak Jakóba z Buczacza, Piotra Kolę, Chwała i innych.

Jeżeli zważymy, że król surowymi rozkazami do starostw polecał egzekucyą uchwał sejmowych, że celem usunięcia sporów o kompetencyę ponad wojewodów i kasztelanów postawił starostów generalnych i umożliwił tem, że niebawem już stanęły wojska zaciężne na kresach, łatwo zrozumiemy, że broniąc kresów popierał nadto i życzenia ciężko doświadczanych ziemian, chociażby nawet przeciwko senatorom, którzy się wysoko wzbili przywilejem mielnickim, ale ująwszy rządy w swe ręce zawiedli nadzieje szlachty. To też jak słusznie zauważył Bobrzyński[1], Wielkopolanie, którzy w Kole poprzeć mieli obronę kresów poborami, posunęli się tak bardzo w niechęci swej do rządów senatu, że z zebrania swego w Kostrzyniu wysłali skargę do króla z powodu krzywd wyrządzanych im przez magnatów, że ci wydają wici pod swą prywatną pieczęcią i że trzej lub czterej zebrawszy się ustanawiają pobory, które szlachta składać gotowa, ale tylko dawnym zwyczajem na sejmiku we Środzie. Król oczywiście zganił wielkopolskim ziemianom upór, ale na sejmik zezwolił nakazując szlachcie posłuszeństwo wobec generalnego starosty.

Uchwały piotrkowskie obowiązywały ziemian do lustracyi na 8 maja. Odbyła się takowa w Wojniczu, gdzie uchwalono zgodnie z życzeniem królewskiem, by podatki także i z Krakowa egzekwowano, by starostowie osobiście urzędowali a byli osiadłą w ziemi szlachtą a w pospolitem ruszeniu wraz z wojewodami utrzymywali porządek i by do tego ruszenia należał co dziesiąty włościanin kosztem dziesięciu innych uzbrojony na wojnę.

Otóż i sejmik w Wisni, o który mówić mamy, stoi w ścisłym związku z sejmem w Piotrkowie odbytym. Byli na nim posłowie z powiatów wschodnich, jak z Sanoczyzny[2], był wojewoda Rusi Piotr Kola z Dalejowa — prawdopodobnie nie było wielu posłów z powodu niebezpieczeństwa wiszącego nad kresami. Ci, którzy z wojewodą i arcybiskupem lwowskim, Różą Borzyszewskim byli na sejmie, przywieźli stamtąd zgodę tak na podatki jako też i na pospolite ruszenie jak wreszcie i na majową lustracyę szlachty, na

[1] Bobrzyński, Sejmy polskie za Olbrachta i Aleksandra, Ateneum 1876, II, 43 i nn.

[2] Nuntio sanocensi marc. 10. Wierzbowski, Matric. Summ. III, nr. 724. Domino Cola palatino Russiae marc. 15. Ibid.

którą król wysłał swoich posłów z całym programem mającym ułatwić obronę kresów przez ludność kresową, programem, który, jak nadmieniono, szlachta małopolska na swym sejmiku wojnickim uchwaliła, a któreto uchwały wraz z wiszeńskiemi stanowić miały podstawy nowej ordynacyi obrony kresów, na czem tak bardzo zależało ziemiom kresowym, nie skutecznie bronionym przez rządzących państwem senatorów. W taki sposób i ten sejmik kresowy miał być również jak inne wyrazem niezadowolenia i opozycyi przeciwko rządom magnatów. Niezwykle dużemi obietnicami zachęcał król ziemian kresowych do uchwalenia przedłożonych projektów. Jeżeli przypomnimy sobie, że obawiano się zdrady na kresach nawet we Lwowie, że nie było spokoju wśród ziemian kresowych załatwiających swe prywatne spory, że przeszło przez rok trwają tam sądy komisarskie, przed którymi szlachta nie chce odpowiadać tłumacząc, że podlega li tylko sądowi ziemskiemu w tychże sprawach, że król dopomaga sobie niezwykle wysokiemi wadyami naznaczonemi pomiędzy takim Janem Boratyńskim a Hinkiem rządcą królewszyzny jaworowskiej, pomiędzy szlachtą z Horbacza, Łopatkami Ostałowskimi, Brzozdowskimi, Jaryczowskimi i innymi[1] łatwo

[1] Por. Wierzbowski, Matr. Summ. sub an. 1502 i 1503. Z ksiąg fragment. ziemi lwowskiej dowiadujemy się o trwaniu sądów komisarskich w lwowskiem a także i w halickiem w końcu 1502 i w ciągu 1503 r. Deleguje król do tych sądów głównie kasztelanów i starostów a także i podkomorzych miejscowych, którzy zawieszają sądy zwykłe jak np. 16 listopada 1502 starosta przemyski wojewoda bełzki Stanisław Kmita, Stanisław z Chodcza kasztelan i starosta lwowski, Piotr z Chodcza kasztelan kamieniecki i starosta halicki. Sprawy przed sądy komisarskie wnoszone dotyczą sporów osób prywatnych ziemian jak Barbary Zimnowodzkiej żony rajcy lwow. Arnesta, jak Piotra Felsztyńskiego z Odnowa ze Stanisławem Kmitą i t. d. z Boratyńskimi ze szlachtą z Horbacza, Zielowskich, Chyleckich, Brzozdowskich, a także w sprawach dzierżawców królewskich z wieśniakami jak np. z Chanaczowa, które zażegnywano wadyami w połowie 1503 r., jak ziemian koło Jaworowa, Łopatków Ostałowskich, Zielowskich, Chylczyckich. Nie brak i rodów wielkich jak Paniowskich z Małdrzykami, Odnowskich z Odrowążem, Chwałów z lwowskimi mieszczanami i t. d. Szlachta nie chciała nawet odpowiadać, pociągana do tych sądów komisarskich, powołując się na przynależność do sądów ziemskich. Z faktu, że w grodach lwowskim i halickim spotyka się w owym czasie urzędników ziemi kamienieckiej należałoby wnosić, że widocznie część Podola była pod okupacyą Stefana wołoskiego. Krzycki z ramienia kardynała Fryderyka w pierwszych dniach listopada 1502 r. oznajmiał królowi w Wilnie, że Podole zaczyna odpadać: terrae Podoliae necessitate coactae incipiunt laborare et deficere ad

zrozumiemy, że obietnice królewskie nie były zbytecznemi, jak również, że król umiał ze skutkiem działać na szlachtę.

II.

Sejmik wiszeński.

Podobny w tem do dziada swego Jagiełły, umiał król Aleksander pójść za trafną radą, a co zatem idzie umiał orędziami swemi pełnemi obietnic, poselstwami swemi obfitemi w rozkazy dla dostojników ziemskich, budzić do życia szlachtę, w dalszym ciągu zaś, zespalać i rozpalać wszystkich do obrony ojczyzny. Rozsyłając przed wspomnianym sejmem piotrkowskim dworzan do rozmaitych ziem, wysyłał też kolejno pisarzów swych do ziem kresowych jak Jana Kotficza, Mroczka, Buczackiego do ziem kresowych, nakłaniając szlachtę do zgodnych uchwał w sprawie obrony kraju. Nękanym ustawicznymi najazdami wrogów ziemianom wschodnich powiatów, opuszczanym lub zdradzanym przez własnych poddanych, trzeba było gorąco przemówić do serca, należało okazać współczucie, lecz zarazem i troskę o dolę nawiedzanych ciężko przez los kresowców, by ich zachęcić do wojny z napastnikami. W wojnie należało ich poprzeć, ułatwić zebranie sił, zwiększyć je posiłkiem, umocnić organizacyę, przedstawić nieomylny skutek obrony. Nie przestając na tem wszystkiem, król dążąc do zwycięstwa nad wrogiem, jak ów wódz przed bitwą przez usta swych posłów zapala ziemian na sejmikach zapewnieniem, że gdy uchwalą to, czego od nich żąda, skoro tylko z Litwy powróci do Korony, zaraz na sejmie walnym obsypie ich łaskami i przywilejami może i wieczystymi, które niezmiernie wzbogacą w przyszłości ich kresy, a nadto zarządzi, by i dalsze ziemie jak i Wielkopolska dostarczały im posiłków. Tak zapewniał

Walachum. Ulanicki, Materyały 217. O obawie zdrady mówią współczesne źródła zwłaszcza że: Leopoli sunt proditores (Ibid. 214); domagano się też sejmiku we Lwowie i by starosta w porozumieniu z tymże: faceret sic, ut dominis, qui ibi sunt, consulcius videretur contra proditores illos; miał też starosta zapobiedz: ne Walachi tanquam propter mercatum venientes praevaleant civili potestati, nam consveverunt in multitudine Leopolim venire mercatum (Ibid. 215). Oczywiście, że zawieszenie jarmarku lwowskiego na św. Agnieszkę i wolności kupców zagranicznych przyjeżdżających do Lwowa na jarmarki (Wierzbowski, Matric. Summ. III, nr. 761, 762) stoi w ścisłym związku z zarządzeniami obrony kresów.

pisarz Kotficz sejmikujących we Lwowie, to samo powtarzał i drugi pisarz Mroczek, Seweryn Herburt i Buczacki na sejmikach powiatowych, a oczywiście i na generalnym ruskim [1].

Jakichże to uchwał domagał się król od sejmikujących na okazowaniu majowem w Wisni ziemian kresowych? [2] Ogłoszono je im przez usta wspomnianych pisarzów królewskich z żądaniem zatwierdzenia, więc znamy szczegóły dotyczące obrony kresów [3].

---

[1] Certi sitis, quod magestas regia, cum primum in generali constituetur consultatione, faciet vobis magnas gratias et praerogativas et forsan etiam perpetuas, quae vos et istas terras reddent in futurum ditiores, Kraushar l. c. 103.

[2] Legatur Mroczek notarius in Rusiam, per quem Rusiae in conventione dicendum. Ulanicki l. c. 222.

[3] Publicata (ordinatio) in eorum conventu Kraushar l. c. 66. Nie mamy ścisłej podstawy dla oznaczenia daty sejmiku ruskiego. Ponieważ król odwołuje się na institutio et ordinatio cracoviensis et sandomiriensis terrarum (Kraushar 100) a uchwały sejmiku, wojnickiego, o których jedynie mogła być mowa, tam bowiem uchwalono wyprawę wieśniaków a dowódcą wyprawy był Kreza, potwierdzał król 1 sierpnia 1503 r. przeto sejmik ruski nie mógł się odbyć w 1502 r. lecz po sejmiku wojnickim, który Caro słusznie uważa za odbyty w maju na okazywaniu sejmem piotrkowskim oznaczonym 1503 roku. Król zaś zatwierdził uchwały w Wilnie 1 sierpnia tegoż roku, por. Piekosiński, Laudum wojnickie, str. 279. Rozpr. Akad. Umiejęt. Wydz. hist. fil. XXXV. 1898. Toż lauda obydwa wojnickie i ruskie wskazują powinowactwo jako jednocześnie prawie od króla z Wilna do potwierdzenia przez szlachtę żądane — jak np. w Krakowskiem do wysłania co dziesiątego kmiecia, w ruskiem województwie co piątego wprawdzie, ale nie wiadomo, czy szlachta zgodziła się na piątego, co do duktorów owych wieśniaków, co do starostów, mających od miejsca okazowania wieść zastępy, co do ostrych kar za niewykonanie uchwał, co do tymczasowości laudów, wojnickie bowiem ad triennium, ruskie non in perpetuum sed duntaxat tantisper i t. d. Wskazuje na czas odbycia sejmiku ruskiego wzmianka o medyacyi pomiędzy królem a Moskwą, sit mediatio ad concordiam faciendam (s. 97). Mowa tu o pośrednictwie węgierskiem przez Zygmunta Zantaja, a gdy ten przybył dopiero pod koniec 1502 roku a w styczniu wyjechano dopiero Moskwy i pokój zawarto około połowy marca przeto właśnie w owym czasie mogła wyjść instrukcya na sejmik z kancelaryi królewskiej, gdzie jeszcze nie miano ani wiadomości o rozejmie z Moskwą, ani o śmierci kardynała Fryderyka, zmarłego w marcu a 5 kwietnia pochowanego w Krakowie, Wapowski 51. SS. rer. Pol. II wydanie Szujskiego. Jeszcze jedną mamy wskazówkę co do daty w wydanych 1897 r. Tekach Pawińskiego, tomie I, zawierającym, Liber Quitantiarum Alexandri regis. W instrukcyi królewskiej jest mowa o zamierzonem wysłaniu do króla Węgier albo biskupa włocławskiego albo też arcybiskupa lwowskiego i pana Sieklickiego. Otóż pod 10, 12 stycznia 1503 mamy pozycye ile dano d. Roze archiepiscopo

Zgodnie z uchwałami sejmu piotrkowskiego z życzeniami szlachty, król zawiera pokój czy rozejm z Moskwą a w obronie kresów od Wołoszyna wysyła najpierw do króla Węgier z wezwaniem powściągnienia Stefana od dalszych napaści. Król sam powróciwszy do Korony zajmie się obroną kresów.

Zanim ten powrót nastąpi mogliby Tatarzy ponownie wpaść do Polski. Zapobiegając temu nakazał król sąsiednim ziemiom jak także sandomierskiej i krakowskiej być w pogotowiu do odparcia najazdu. Książę Siemion Iuriewicz Holszański starosta łucki [1], da znać gońcami na wszystkie strony o zbliżaniu się wroga. Rycerstwo ziem kresowych, ma być do wojny gotowe i to w tym sposobie, by bez rozsyłania wici zaraz za pierwszą wieścią o nadchodzącym wrogu stanęło do wyprawy na miejscu oznaczonem. Uchwaliwszy to zarządzenie postanowi sejmik nadto wyprawę wieśniaków, w szczególności, by czterej kmiecie piątego zbrojno na wyprawę wysyłali, w prowiant, broń go zaopatrzyli a powinności poddańcze za niego sami odprawiali. Wieśniaków mających konie mają sami ziemianie prowadzić na wojnę, a także i pieszych, w ten mianowicie sposób, jak to wojewoda wołoski Stefan zwykł czynić, a dobrze uzbrojonych w przyłbice, włócznie, łuki i strzały, nad każdym oddziałem wyznaczając sprawnego duktora, któryby umiał w porządku wieść ich na oznaczone miejsce. Z osad wołoskich w starostwach sanockiem, samborskiem, stryjskiem, żydaczowskiem, lubaczowskiem i ratneńskiem mają starostowie wyprawić co piątego, ale do walki wprawnego,

pro itinere Hungariam. misso, ile zaś Jacobo Sieklicki similiter Ungariam misso. Równocześnie dano Sewerynowi Herburtowi, pisarzowi królewskiemu ad conventiones terrestres terrarum Russie eunti... coby wskazywało, że w początkach styczniach 1503 r. napisano instrukcyę dla posłów tak sejmikowych jak i dla posłów do Węgier wyznaczonych. Kotficz, Liber Quitt. 29, na którego powołuje się instrukcya, posłany był do Lwowa w końcu października 1502 r. a przeto instrukcya dla Mroczka mogła mieć miejsce dopiero po powrocie Kotficza na Litwę a więc w początkach 1503 r. Oczywiście sejmiki odbyły się w parę tygodni później. Posłów wspomnianych (bo i Jana Sluzowskiego ad conventiones particulares eunti) wysłano na sejmiki przedsejmowe przed sejmem piotrkowskim w marcu odbytym, a dopiero później wysłano dodatkowe instrukcye na sejmiki po sejmie na okazowaniach odbyte, czego dowodem, że Herbut wspomniany, wraca do Wilna, dopiero w połowie czerwca, prawie równocześnie z arcybiskupem lwowskim, który 17 czerwca zjawia się na dworze. Sejmik przeto ruski mógł się odbyć w maju ósmego tego miesiąca 1503 r.

[1] U Kraushara 99: dux Semouitus, błąd zamiast: Semionus. Był on starostą łuckim. Por. Arch. Sang. I, nr. 148, 150.

z łukiem i włócznią, albo też — doradza król — niech wszyscy do wojny sposobni pieszo idą [1]. Wszakże raczej, mówi król, gdyby wszyscy

[1] Z pracy Kraushara, wiemy o udziale kmieci w obronie ziemskiej, tak że zestawiając znane i w nowszych publikacyach notowane wypadki, niemożemy proponowanej w instrukcyi z 1503 r. uchwały: quatuor, quintum uważać za coś nowego. I tak znanem jest, że w 1432 uchwalić miała szlachta wielkopolska w Sieradzu ogólne pospolite ruszenie w ten sposób, że z miast i wsi mieli wyjść wszyscy a tylko trzecią część pozostawić w domu; w 1439 król zarządza obronę także przez kmieci quatuor quintum. Wiemy, że przed ordynacyą 1503 r. i po niej, co prawda w nadzwyczajnych przygodach używano sił wieśniaczych do obrony. Co jest w projekcie 1503 r. oryginalnem, to zamiar króla użycia stale włościan do obrony i to w jak największej liczbie na wzór Wołoszynów, których Stefan gromadnie używał do wojny zaczepnej jak i odpornej. Do wojny z Tatarami i Turkami użycie takie sił było niekiedy z korzyścią połączone, ale w wojnach z zaciężnymi było bez korzyści, toż i w Polsce rzadko tylko uciekano się i jakby z konieczności do tego środka. Uchwalała go najczęściej szlachta na dzielnicowych sejmikach, zagrożonych od wroga pozycyach, a na kresach wobec najazdu sama bez uchwały przy pomocy kmieci odpierała najazd, jak to regularnie się działo na kresach wobec Tatarów. Na sejmiku miano uchwalić także pospolite ruszenie, oczywiście na dzielnicowych sejmikach w myśl ustaw Nieszawskich i konstytucyi 1496 r. Mamy dowody, że szlachta odmawiała udziału w pospolitem ruszeniu także i na kresach i to właśnie w tych ciężkich czasach najazdów wołoskich, tureckich i tatarskich. Z listu wodza kresowego Myszkowskiego (Lewicki, Listy Myszkowskiego p. 319—320 Arch. Kom. histor. VIII Kraków 1898) można się dowiedzieć, jak bezskutecznemi były wici na pospolite ruszenie, gdyż szlachta mimo konfiskat dóbr, wyroków banicyi odmawiała posłuchu, powołując się na zaniesione do skarbu podatki na wojnę, jak szlachta chełmska, że tylko do obrony własnej ziemi są obowiązani i z niej nie wyjdą. Szlachta przemyska nie chce wyjść tłumacząc, że starosta miejscowy Stanisław Kmita zapewniał ich na zjeździe w Przemyślu, że król na sejmie niedawnym krakowskim zadekretował, nie zwoływać ziemian wiciami, jak tylko wówczas, gdy sam wyruszy w pole. Oczywiście, że aby usunąć te nieporozumienia i pospolite ruszenie umożliwić, należało uzyskać zgodę szlachty na sejmikach partykularnych z możliwie najdokładniejszemi ustawami dotyczącemi terminu i miejsca zebrania, dowództwa itp. Otóż na sejmikach małopolskim w Wojniczu potem i w Wiśni uchwalono w myśl instrukcyi królewskich cały program obrony tak dokładny, że mógł służyć za modłę późniejszym pospolitym ruszeniom. Także i użycie wieśniaczych sił do obrony, w rzadkich wypadkach używane, powtarzano i później w koniecznościach. I tak na sejmie lubelskim 1505 r. postanowiono, że pospolite ruszenie ma być poprzedzone wysyłką zaciężnych wieśniaków post quos stipendiarios serviles terrae debent moveri per restes primas tanquam per ultimas. W 1520 r. w obronie od Tatarów uchwaliła ziemia lwowska, żeby starostowie homines sui capitaneatus commonefacient et vicesgerentibus adiungent. Tożsamo uchwalił był sejm toruński 19 grudnia 1519, zresztą bowiem system obrony przez po-

jako dobrzy chrześcijanie w obronie nawet i zginęli, aniżeli uchowaj Boże, jak bydło, przez pogan w niewolę na wieczną zgubę byli pognani. Toż domaga się król kary śmierci na tych wieśniaków, którzyby nie stawili się na oznaczonem miejscu [1].

By zaś te przedłożenia na sejmiku były uchwalone i by weszły w życie kasztelanowie i ziemianie mają nietylko głosować za ich przyjęciem ale nadto wraz z wojewodami usilnie starać się, by wzięły skutek zamierzony.

Starosta lwowski, jako wódz województwa ruskiego otrzymał nadto szczegółowe zarządzenia tak w sprawie pozostawania w ścisłem porozumieniu z dowódzcą zaciężnych rotmistrzem Andrzychiem Mnichowskim, jak i co do utrzymywania szpiegów w Winnicy, Włodzimierzu, dawania znać przez gońców o ruchach nieprzyjacielskich, co do zwołania ziemian na jedno miejsce i wraz z nimi zastąpienia drogi Tatarom. O uchwałach zaś sejmiku posłaniec króla Mroczek miał dać znać kardynałowi, aby z porównania tychże z krakowskimi (tj. wojnickimi) mógł wyniknąć jak najlepszy sposób obrony. W każdym zaś razie — mówi król — te wasze przygotowania powstrzymać mogą pochód nawet najsilniejszego nieprzyjaciela na czas niejaki, dopokądby z odleglejszych stron nie nadeszły posiłki ziemskie lub oddziały zaciężnego wojska. Toż uchwały wasze — zapewnia

wołanie wieśniaków ustępuje już innemu a mianowicie kolejnemu przez województwa, w którym to celu na sejmie 1512 r. podzielono królestwo na 5 cześci, 1518 r. zaś na trzy części (trifariam diviso) Balzer, Corp. iur. Pol. I nr. 194 a w Bydgoszczy król wydaje wici przeciwko Albrechtowi pruskiemu, ale zapewnia stany, że to ruszenie i delectus (tj. wybrańcy z wieśniaków novem decimum) na przyszłość nie będzie zwoływane, owszem król postępować będzie w myśl statutów o pospolitem ruszeniu. Spotykamy jeszcze w 1524 r. edykt króla de decimo ex incolis ad exped. gener. mittendo; decimum ex omnibus villis (Corp. iur. Pol. II nr. 31, 32). Ostatecznie udział wieśniaków zmniejsza się, jest wyjątkowym, aż wreszcie Stefan Batory przez instytucyę wybrańców ujął go w stałe normy, tworząc nowe zastępy dla obrony rzpltej z sił wieśniaczych. Że na nie w 1503 r. nie bardzo liczono, dowodzą liczne listy przypowiednie jak dla Jana Strusa, Piotra Koli, Chwala, Hieronima Jemielnickiego, Piotra Oleskiego i innych rotmistrzów kresowych. Wierzbowski, Matric. Summ. r. 1503 nr. 772—775, 816, 844—851.

[1] W wojnickiem laudum czytamy o karach na szlachtę, na duktorów za wykroczenia przeciwko uchwałom. Jak zaś surowo przestrzegano wszelkie uchwały dotyczące obrony, obacz u Kutrzeby, Materyały do dziejów posp. ruszenia w Arch. Kom. histor. IX, mianowicie co do duchowieństwa 8, 14, 209, 633; co do mieszczan i wdów 72, 94, 109, 114, 115, 688, 710, 716—719, co do wójtów nr. 70, 220.

król sejmikujących — nie będą miały znaczenia postanowień wieczystych lecz tylko tymczasowych, jak długo król nie zakończy sprawy z Moskwą. Poczem dopiero z powrotem do Korony zwoła on sejm walny, na którym zapadnie ordynacya powszechna celem trwalszego bezpieczeństwa i obrony tak ziem ruskich i całego królestwa.

Nie posiadamy pozytywnego świadectwa o odbytym sejmiku ziem ruskich ani o sposobie w jaki się odbył a tem mniej o uchwałach które na nim zapadły. Skoro jednak król przez posła swego, na sejmik ten wysłanego, powoływał się na zarządzenia obronne w ziemi krakowskiej i sandomierskiej z jegoż polecenia poczynione i że podobne tymże chce mieć i w województwie ruskiem [1], można śmiało wnosić, że i tutaj w ziemiach bardziej zagrożonych, aniżeli nią była zachodnia Małopolska niewątpliwie postąpiono zgodnie z wolą królewską.

Zapadłe w Wojniczu uchwały Małopolan, ziemian krakowskich i sandomierskich są nam znane [2]. Od żądań królewskich odstępują one o tyle, że uchwalono tam nie co piątego wieśniaka wyekwipowanego kosztem czterech innych wysłać do boju lecz tylko co dziesiątego, którą to liczbę i w późniejszych ordynacyach zachowano [3]. Co prawda ani Tatar ani Wołoszyn nie wisieli nad Małopolską tak, jak ciężyli nad kresami, toż król może i nie stawił w Wojniczu tak wygórowanych żądań, jak je przedłożył kresowcom — w każdym razie i w Małopolsce spełniono życzenie królewskie. Ponieważ zaś ziemie ruskie zawsze się oglądały na zachodnie województwa w sprawie uchwał mających zapaść na sejmikach, ponieważ nadto żądania króla były w interesie ziemian kresowych na ich korzyść obmyślane i obietnicami nagród poparte, nie można wątpić, że zostały też i uchwalone, chociażby i w formie nieco od projektu odbiegłej, w każdym razie, tej jaką spotykamy i w późniejszych podobnych uchwałach obrony kresów. Inaczej sądząc, jakby można wytłomaczyć ten skutek przez króla pożądany, że Stefan został wyparty z Pokucia; co bardziej, że wojnę przeniesiono do Mołdawii? A byłto tylko częściowy tryumf królewskich starań i zabiegów, Tatarzy bowiem i w tym roku 1503 jesienią około św. Michała najazdem swym spustoszyli

[1] Eam ipsam ordinationem maiestas regia in his etiam terris per me commisit referri et ordinari. Kraushar 100.

[2] Piekosiński, Laudum wojnickie z r. 1503. Rozpr. Akad. Umiej. Wydz. hist. fil. II. t. X. 277—9.

[3] Tak np. 1524 r. Por. Balzer, Corpus iur. pol., 2 serya II. nr. 31, 32.

górne województwa, jak wołyńskie, bełzkie, otarli się o Lwów i posuwając się przez Radymno, Jarosław, Rzeszów, niszczyli Sandomierskie i tąsamą stroną, z której nadciągnęli, cofnęli się w stepy. W każdym jednak razie w tymże samym czasie, gdy powracali z najazdu, wołoskie załogi musiały ewakuować pokuckie zameczki, a skutek ten był niewątpliwie wynikiem dobrze wykonanych uchwał sejmikowych jak i sejmu, a więc pospolitego ruszenia przy udziale włościan kresowych. Ale i ta obrona byłaby zapewne nie osiągnęła tak doniosłego skutku, gdyby nie dalsze zarządzenia królewskie. Historycy nasi[1] wypędzenie załóg Stefanowych z zamków pokuckich, z Kołomyi, w której wojewoda ów ongiś hołd składał królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi, przypisują nie małym wojskom zaciężnym wysłanym przez króla, z dodatkiem, że niszczyły one Mołdawię tak długo ogniem i mieczem, aż Stefan wycofał wojska swe z Pokucia. Ale i pospolite ruszenie i udział w nim wieśniaków nie był bez doniosłych skutków, skoro do tej przez króla zaleconej

[1] Wapowski w Script. rer. Pol. wyd. Szujski II. 52 i nast. Przedstawienie tej wojny ze Stefanem u Cara Gesch. Pol. V. 2. 645 i 947. nie jest wierne, a co do skutków wojny mylne. Wapowski p. 52 wyraźnie mówi, że Stefan był zmuszony opuścić Kołomyję, że latem już wojska Pokucie odebrały, owszem najazdem spustoszyły Mołdawię. Wiąże ten historyk wojnę tę mołdawską i jej skutek (v. Pokuce ad regnum retraxissent mercenarii milites...) z sejmem lubelskim, a tożsamo twierdzą inni historycy, za którymi idzie Jabłonowski: Sprawy wołoskie za Jagiellonów LXXVII. Jest to przedstawienie trafne, znajdujące potwierdzenie w źródłach Metryki koronnej; por. Wierzbowski, Matric. Summ. Jeżeli bowiem 2 marca 1504 r. na sejmie piotrkowskim król ziemię halicką przez wrogów Krzyża świętego spustoszoną uwalnia od podatków (por. III. nr. 1332), a 6 marca dla cerkwi potwierdza przywilej niegdy w Budzinie 1443 przez Władysława Warneńczyka wydany (Ibid. nr. 1357), jeżeli 23 lipca t. r. Janowi Kamienieckiemu darowuje Bohorodczany odebrane Krechowieckiemu ob crimen lesae maiestatis regiae (nr. 1566), a w dwa miesiące później 25 października rozporządza Perehińskiem (nr. 1767) łatwo zrozumieć, że relacya Wapowskiego o wyrzuceniu załóg Stefanowych z ziemi halickiej, owszem z Pokucia całego, odpowiada prawdzie. Caro twierdzi mylnie, że wojska polskie w 1504 r. nawet nie przekroczyły Dniestru, a to na podstawie odstąpienia (restituit) Pokucia Polsce przez Bogdana przy układach o rękę Elżbiety Jagiellonki (Wapowski 59). Oczywiście odstąpione Czesybiesy, to nie Czesywieś jak pisał Engel, ani Czaczawa jak sądzi Caro 947 uwaga, ale Jezupol dzisiejszy, dawniej Czesybiesami nazwany. Bogdan odstępował to, do czego rościł pretensye, a czego już nie posiadał, a o pretensye te jeszcze i później wojował.

obrony wracają sejmiki, i to zaraz 1504 r. przy obronie od Tatarów jak sanocki sejmik[1], zarębywając ziemię od najazdu.

Skutek zabiegów królewskich popartych przez sejmiki, był wydatniejszym aniżeli go mógł wykazać senat w czasie swych rządów zastępczych w nieobecności króla. Po zawarciu rozejmu z Moskwą, mógł śmiało król Aleksander powrócić do Polski, aby tu skuteczniej przeciwdziałać przeciwko przewadze senatu w państwie, aniżeli to działał z Litwy. Szukając dalej oparcia w sejmikach, pisze do nich, zwołując znowu sejm do Piotrkowa na początek 1504 r., że jeszcze nigdy nie miano tak ważnych zadań do rozwiązania na sejmie, aniżeli to ma mieć miejsce na piotrkowskim. Zachęcając ziemian do udziału w pracach sejmowych, kładł nacisk w swych orędziach, że nie tylko przez panów radę trudne te zadania będą roztrząsane, ale i przez zastępców ziemskich, dlaczego też doradzał wybierać na posłów mężów roztropnych z pełnomocnictwem uchwalania wszystkich przedłożeń sejmowych. Pragnął król widocznie uzyskać w posłach ziemskich pomocników do zamierzonych reform w państwie, dawał dowody opierania się na szlachcie i zachęcał ją do zwiększania swego obozu.

III.

Obietnice królewskie. Doradca króla.

Na sejmiku wiszeńskim, jak już wspomniano, zachętą dla ziemian, by ich skłonić do głosowania za przedłożeniami królewskiemi, były obietnice królewskie łask i prerogatyw nawet wieczystych. Szafarz tych łask, tak głośno je obiecujący, musiał mieć cały program reform, skoro na każdy sejm je przygotowywał, przed każdym sejmem zapowiadał i na każdym chciał mieć jak najwięcej posłów, których — dodajmy — z własnego skarbu 15 grzywnami opłacał. Na marcowym sejmie piotrkowskim 1504 r. otrzymali posłowie ruscy łaskę niemałą; król potwierdził im przywilej Władysława Warneńczyka, dla obrządku greckiego wydany w Budzinie 22 marca 1443 r., oswobodzoną od wroga halicką ziemię od podatków uchwalonych na sejmie uwolnił, szlachcie stryjskiej zastrzegł powiat ich własny[2]. Ale szlachta oczekiwała innych jeszcze dowodów królew-

[1] Akta grodz. i ziem. t. XVI. nr. 3016.

[2] Wierzbowski, Matr. Summ. nr. 1332, 1337.

skiej o niej pamięci. Oto był zamęt w skarbie, w zarządzie państwa, gwałtownie domagający się reformy. Zamęt był spowodowany dwoistością najwyższych urzędów, jak marszałka dworskiego obok wielkiego, podkanclerzego obok kanclerza, podskarbiego dworskiego obok koronnego — a gdy nie było rozdziału należytego ich kompetencyi wkradł się w ten zarząd najwyższy nieład, któremu położono tamę na tym sejmie. Także i dobra koronne miały być odtąd tylko za zezwoleniem rad tj. sejmu rozdawane. Konstytucya ta żywo obchodziła kresy, gdzie tyle ziemi było do rozdania, gdzie za wnioskiem króla miano sprowadzać kolonistów i to nawet obcych, chociażby z zamorskich krain. Na kresach było wiele zasłużonych ziemian, śmiało sięgać mogących i po najtłuściejszy *panis bene merentium*, oczywiście na sejmie, a nie na przedpokojach królewskich.

Rozbudzenie życia politycznego postępowało tak szybko, że na sejm zwołany do Radomia, na koniec marca 1505 r., na którym obradować miano w sprawie unii z Litwą, w sprawie Prus ociągających się (przez ich mistrza) z obedyencyą, dalej w sprawie Wołoszy, Tatarów, Turków, Szach Achmeta i innych jeszcze spraw, które dyskutowano na tajnych posiedzeniach senatu, występuje szlachta ze swymi postulatami. Skoro król obiecywał nagrody szlachcie, zrozumiała ona, że po nie sięgać należy na sejmie. Zażądała tedy tak w Radomiu jak później w Krakowie w lipcu konstytucyj wprawdzie czasowych[1], które atoli następnego sejmu mają zyskać uznanie wieczystych. Przedewszystkiem ustawą *Nihil novi* sine consensu consiliariorum et nuntiorum terrestrium zapewniono sobie wpływ na ustawodawstwo i przeszkodzono wszelkim ustawom pozasejmowym — nowe też konstytucye miano zawsze ogłaszać na sejmie; żaden ziemianin dobrej sławy nie mógł być pojmany, ten zaś któryby wzbraniał się imać złoczyńcę lub w czasie wojny opuścił armię samoistnie, stawał się infamisem. Wszystkie obostrzenia urzędu starościńskiego, usuwanie spraw świeckich z pod jurysdykcyi duchowieństwa, uchwały o dziesięcinach, o nie przypuszczaniu mieszczan do urzędów kościołów katedralnych, o obieraniu urzędników ziemskich tylko na sejmikach, dalej przeszkody i tamy postawione, by dobra ziemskie nie przechodziły w martwe ręce, ścieśnienie wolności kmieci, wykluczenie Żydów od ceł, a wyrobów za-

[1] Temporales quae in alia prox. vent. conventione etc. Bostel, Kwart. hist. III. 685.

granicznych od handlu celem podniesienia własnego przemysłu i kupiectwa, oto szereg uchwał niewątpliwie ziemiańskiego pochodzenia i źródła i na korzyść szlachty sformułowanych.

Cóż, wobec tak ważnych zdobyczy znaczyło zastrzeżenie decyzyi senatowi w ogłoszeniu pospolitego ruszenia. Pewnem jest, że w interesie drobnej szlachty było uzależnienie pospolitego ruszenia od sejmików, od króla, jak było dotąd, skoro jednak zgodzono się na ustępstwo na rzecz senatu, widać, że senat miał także wśród szlachty popleczników. Nowszy badacz elekcyj jagiellońskich [1] sądzi, że senat usiłując odrobić straty poniesione w ostatnich czasach, podtrzymywał szlachtę w tej opozycyi, której wyrazem ustawa, zapewniająca wpływ senatu na pospolite ruszenie; ależ wpływ ten senatu szczupłym był tylko i tymczasowym, jak to się ujawniło na styczniowym sejmie lubelskim 1506 r.

Na sejmie lubelskim uchwalono rządy senatu na czas nieobecności króla, a więc namiestnika w osobie kasztelana krakowskiego Spytka z Jarosławia, mającego u boku dwóch hetmanów, Mikołaja z Kamieńca starostę krakowskiego i drugiego starostę lwowskiego Stanisława z Chodcza. Czterej pomocnicy hetmańscy byli ziemianie. Spór o krzesła przy królu w senacie pomiędzy świeckimi a duchowieństwem na tym sejmie wybuchły pozostawił król nierozstrzygniętym a duchowieństwo postąpiło podatku na żołnierzy, zaś ziemianie wielkopolscy z Koła postąpili pobór na obronę ziem kresowych pokuckich. Tylko małopolscy i ruscy posłowie, nie mający pełnomocnictwa uchwalenia podatków, mieli je uchwalić na swych sejmikach posejmowych, zwołanych na 22 marca. Najważniejsze może, na czem szlachcie głównie zależało, prawo zwoływania pospolitego ruszenia pozostało przy królu, które tylko tymczasowo odstępował król wodzowi [2]. Co bardziej konstytucye lubelskiego sejmu, są wykonaniem obietnic danych sejmikowi ruskiemu [3] przed trzema laty. Wszakże obiecał król zjednać na sejmie uchwały w sprawie obrony tak ciężko przez wrogów nawiedzanej Rusi, a oto wszystkie

[1] Finkel, Elekcya Zygmunta I. 73.

[2] Arch. Kom. hist. V. 259. Castell. Crac. habiturus erit facultatem nostram regiam ad movendum et dirigendum expeditionem bellicam...

[3] Tak też opiewa jedna z uchwał: decernitur terrarum Cracoviensis et Russie expeditio generalis. s. 259. Ordinatio bellicae motionis ex anno 1506 podał Blumenstock w V t Arch. Kom. hist. Akad. Umiej. r. 1889.

uchwały sejmowe zmierzały do tego celu. Toż noszą te konstytucye sejmowe nadpis: Ordynacya o pospolitem ruszeniu; toż podatki wszystkie uchwalono na ten cel, i duchowieństwo obu obrządków a więc także ruskie i wszyscy ogółem ziemianie, miasta, miały składać pobory a jeszcze sejmiki posejmowe pracować miały w tym kierunku. Co bardziej, na przedsejmowym sejmiku nowokorczyńskim we wrześniu 1505 roku wysłano posłów do Wielkopolan, w Kole obradujących, by ich zjednać do przystąpienia do obrony Rusi, tak że główna konstytucya sejmu lubelskiego może nosić też nazwę ordynacyi w obronie Rusi [1].

Nie była ona wieczystą konstytucyą a tymczasową, gdyż nie zbyt gęsto obesłany był sejm, dlaczego też tak ważne przedłożenia, jak wniosek o dygnitarzach i urzędnikach, nie mieszkających w zie-

[1] Pomiędzy uchwałami sejmu lubelskiego 1506 r. t. j. ową ordynacyą bellicae motionis a ową instrukcyą królewską na sejmik wiszeński 1503 r. zachodzą styczne, już to ogólnego znaczenia, z powodu, że oba akty dotyczą obrony kresów, a więc co do rozdziału obrony na pieniężne świadczenia ze strony Wielkopolski a osobistą służbę od ziemian wschodnich, co do subsydyów od księży obu obrządków, co do powołania do obrad wspólnych także rajców miast dużych, ostrości uchwał przeciwko tym, którzyby poważyli się uchylić się z pod ordynacyi, już to styczne bardziej lokalnego i czasowego znaczenia, o ile że późniejsze są tylko uzupełnieniem wcześniejszych przedłożeń. I tak obie one dotyczą co do pospolitego ruszenia tylko Małopolski: 1503 ut Cracoviensis et Sandomiriensis terrae se moverent... ordinationem Cracoviensis et Sandomiriensis terrarum in his terris Russiae pari modo ordinari... 1506: terrae Cracoviensis et Russiae... onus defensionis gesturae erunt.. expeditio generalis... Wspólność obrony co do powołania sił wieśniaczych do obrony wykazuje ustęp 1503 r. quattuor quintum a 1506 r. serviles terrae debent moveri. Co do dowództwa naczelnego: 1503: Campiductor in terris Cracoviae et Sandomiriae... et campiductor in terra Russiae; 1506 r. campiductores duos generales. Co do wzajemnej pomocy Polski i Litwy 1503 Dux Siemion Juriewicz (błąd Semouitus) mittet ad dominum Cardinalem intimando Tartarorum motum... 1506 Lithuani sicut Poloni in locis procul a Polonia sitis iacebunt campestraliter. Wreście tymczasowość ustaw zaznacza instrukcya 1503 r., że uchwała będzie miała znaczenie: non in perpetuum sed tantum tantisper, podczas gdy ordynacya 1506 r. ma tylko do przyszłego trwać sejmu: pro iure teneri usque ad conventionem proxime futuram. Są to wszystko wskazówki dowodne, że pomiędzy projektami 1503 r. a uchwałą sejmu lubelskiego zachodzą podobieństwa, owszem że drugie są tylko rozszerzeniem i uzupełnieniem pierwszych, czyli że obietnicę poczynioną przez króla 1503 r. co do pomocy całego państwa kresom południowo wschodnim spełnił król także i na sejmie lubelskim 1506 r.

miach swoich urzędów, i drugi, o sposobie obierania króla odłożono do przyszłego sejmu walnego.

Ordynacya wspomniana zgodną jest z zasadami wypowiedzianemi przez króla przed trzema laty w orędziu do sejmikujących na ruskim sejmiku, jak np. w sprawie rządu wojennego podczas nieobecności króla — w roku 1503 hetmanem krakowskim był Kreza z Bobolic, lwowskim miejscowy starosta, a jak wiemy, rozszerzono w 1506 r. i ustanowiono i hetmanów i pomocników i zastępców. Poddano tak starostów jak wieśniaków i zaciężnych obiema przedłożeniami pod wojskową wodzów komendę; o wysłaniu zaciężnych przed pospolitem ruszeniem na zagrożone pozycye, o szpiegach, o wyjściu na pospolite ruszenie bez trzech wici, o surowych karach za omieszkanie wyprawy, które to wszystkie zarządzenia z pewnemi zmianami znajdowały się, jak sobie przypominamy, tak w instrukcyi na sejmik ruski, jak i w konstytucyi lubelskiej. Wreszcie obie »ordynacye« były czasowe.

Zaostrzono też dla ziemian służbę wojenną, wobec czego zawieszono prerogatywy i uprzywilejowania także i wieczyste na cały lat dziesiątek [1]. Wszystką szlachtę bez wyjątku zniewolono do wyruszenia do boju pod grozą utraty dóbr i szyi. Obostrzenia te, zgodne z duchem dawniejszych konstytucyj, włożone tylko na barki szlachty całej Polski, miały na celu skuteczną obronę kresów. Stało się to, co król zapowiadał w instrukcyi na sejmik ruski, że Polska dopomoże przy obronie Rusi, która też skorzystała najbardziej z uchwał sejmowych. Obrona jej była dziełem dokonanem, a obrońcy mieli widoki łask i przywilejów w przyszłości. Także i królowie nie tracili w szlachcie kresowej oparcia w swem działaniu przeciwko przewadze senatu, bądź co bądź potężnie nadkruszonej przez króla Aleksandra. Ordynacya obrony kresów była dziełem dobrze obmyślonem, gdyż ją i później w czasach Zygmunta ze skutkiem powtarzały sejmy, z modyfikacyami w kierunku kolejnej przez rozmaite województwa obrony kresów.

Słusznie zauważono, że gdyby ocenić należało króla Aleksandra według skutków reform wewnętrznych w zarządzie państwa, w organizacyi wojennej przezeń na sejmach dokonanych, należałoby chyba uważać go za genialnego męża, pełnego śmiałych pomysłów,

[1] Praerogativae et exceptiones etiam perpetuae sunt ad decennium suspensae p. 262,

umiejącego je w życie wprowadzić. Tymczasem, jak wiemy ze świadectw współczesnych, król nie był mężem wielkiego umysłu, nie oryentował się z łatwością, nie widział jasno celów, do których dążyć należało, a raczej był wahającym się, słabowitym na zdrowiu mężem... Opierał się jak dziad jego na doradcach. Musiał być ktoś w otoczeniu króla, który zań myślał i działał, a korzystając z uroku, jaki majestat królewski jeszcze w wysokim stopniu w Polsce wywierał, umiał tak zręcznie korzystać z położenia, że cały program obrony kresów i w ogóle reform i to bez wielkich widocznych wysiłków, bez walk wewnętrznych, korzystając z sytuacyi państwa, w sposób pokojowy przywiódł do skutku. Senat miał władzę, miał potęgę od mielnickiego przywileju począwszy, wybił się nad króla. Od brata kardynała, zastępcy swego w Polsce, otrzymuje król wymówki co do skarbu, rządu i t. p. Król się broni, ale w taki sposób, że pobija zarazem przeciwnika. Pieniądze, odpowiada bratu namiestnikowi, rozdaliśmy w części panom radom, w części tym, którzy nas na tron polski sprowadzili, którzy, gdyśmy do Polski przybyli, wyszli naprzeciw nas a których wielka liczba uświetniła dwór nasz w Krakowie a teraz do Wilna nam towarzyszyła... Ile tu ironii w tej na pozór mało senatorom uchybiającej odpowiedzi! A niedołęstwo w obronie od Tatarów jak mądrze wytyka król, skoro, nakłaniając brata do narad z senatem nad obroną, przypomina, że w myśl uchwał w Korczynie miało dwa tysiące zaciężnych bronić Polski od Tatarów, poczem wszyscy za broń chwycić mieli — a dlaczegóż żadna z uchwał nie weszła w życie? I znowu przypominając mielnickie uchwały bratu kardynałowi przewodniczącemu senatu — któryto w Mielniku władzę objął i rządy... wytyka zapomnienie tych uchwał, w myśl których komisya, złożona z wojewody i kasztelanów, miała rządzić prowincyami, z jakichże to powodów senat nie przeprowadził tych uchwał? Król słabej woli, zawdzięczający wyniesienie na tron senatowi polskiemu, umie w sposób dobitny a lekki, nie bez ironii dać do poznania senatorom, że, chwyciwszy za ster rządów, nie umieją podołać zadaniu, przeto daje im dyrektywy, poucza, jak i co działać należy. Te dorady o ukróceniu samowoli urzędników, starostów, o wyborze ich tylko z liczby osiadłej na ziemi szlachty, te wnioski o przypuszczenie do obrad sejmowych miast większych jak Lublina, Lwowa, Krakowa, zarządzenia celne dla wzrostu krajowego przemysłu i handlu zmierzające, użycie Wielkopolan do obrony Litwy i Rusi, a szlachty drobnej małej do żywszego udziału w życiu

politycznem, te konstytucye wszystkie na korzyść ziemian, ordynacye obrony Rusi przez wieśniaków, to wszystko musiało być dziełem najbardziej wpływowego doradcy królewskiego, najbliżej króla stojącego, przez którego ręce wszystkie sprawy państwa przechodziły, który o nich zdawał sprawę królowi a temsamem miał także sposobność tak w Polsce jak i na Litwie wpływać na ich załatwienie. Wiązanie Litwy i kresów w jeden organizm państwowy, dowcip w załatwianiu spraw najważniejszych, zgodnie z opinią i wolą senatu polskiego, a przecież broniący interesa króla, na co trafnie zwrócił uwagę nowszy historyk, przebija z korespondencyi, z orędzi królewskich, w końcu z konstytucyi. Mielnicki np. przywilej dla senatu, jak trafnie zauważył prof. Finkel, zawiera klauzulę, na podstawie której król mógł uważać te ustępstwa, których zastrzegł sobie odmianę względnie powiększenie i utwierdzenie, za obietnicę... za muzykę przyszłości.

A któż to, zapytamy, był zawsze przy królu od Mielnika począwszy aż do zgonu, jeżeli nie pierwszy najwyższy sekretarz królewski, pierwszy kodyfikator polski, a już od 20 listopada 1503 r. kanclerz koronny[1] z pominięciem podkanclerzego Drzewickiego. Na Łaskiego to zwraca uwagę prof. Finkel jako na kodyfikatora statutu piotrkowskiego z r. 1496 zawierającego zatwierdzenie i rozszerzenie praw i przywilejów stanu rycerskiego, jako na wybitnie zdolnego, zręcznego do godzenia sprzecznych interesów różnych stron dyplomatę, jako noszącego się wcześnie już z myślą zebrania i uporządkowania ustaw i praw obowiązujących w państwie, któremu jednak brakowało wytrwałości i systematyczności... Tylko nie brakło mu wielkiego rozumu i dowcipu, bogactwa ducha... to też ów mielnicki przywilej dla senatu wypuścił on ze swego zbioru ustaw 1506 r. publikowanych, jakkolwiek tenże zawierał tak niedawne jeszcze uprawnienia i to dla rady królewskiej, w której w parę lat później (1510) pierwsze zajął miejsce. Na niego to wskazuje nasz historyk, jako na tego, który, przeszkód nie łamiąc, umiał je mijać podstępem, usuwać intrygą, który nie cofał się nawet przed przekupstwem a nawet fałszerstwem. Śmiało się zgodzić należy na wynik pracy prof. Finkla, że wszelkie reformy za Aleksandra są dziełem bogatego w pomysły ducha i wielkiego umysłu Jana Ła-

[1] Pronuntiatus 20 nov. 1503; privilegiatus 27 nov. Por. Wierzbowski, Matr. Summ. III. nr. 977, 1015.

skiego[1]. Drzewiecki podkanclerzy nie był nawet na Litwie przy królu, został pominięty przy obsadzeniu kanclerstwa po śmierci Kurozwęckiego, podczas gdy dla Łaskiego król stworzył wielką sekretaryą, urząd nowy wysoki, z którego go posunął na kanclerstwo.

Dodajmy, że i polityka wewnętrzna i zewnętrzna tego króla nosi wybitne piętno umysłu kanclerza polskiego. Wspomniano już o reformach wewnętrznych. Dodajmy zacieśnienie unii z Litwą, żądanie zaprzysiężenia na sejmie litewskim 1504 r. unii mielnickiej z 1501 r. od tych, którzy zaniedbali tego uczynić. On Litwinom proponuje reformę ustroju już rozpoczętą w Polsce, a która znalazła tak wybitny wyraz w konstytucyi radomskiej 1505 r., podpisanej w licznem gronie także przez Litwinów. Jeszcze na sejmie grodzieńskim w listopadzie tegoż roku zażądał kanclerz rewersałów od Litwinów, jako gwarancyi unii, i zapraszał ich na sejm lubelski na styczeń następnego roku. Przyszła tam do skutku, jak wiemy, konstytucya o obronie Rusi, zapoczątkowana na sejmikach wojnickim i wiszeńskim. A tak gorliwie pracował na sejmie lubelskim w kierunku unii, że i na tych konstytucyach o obronie kresów dał wyraz swym przekonaniom. Oto aby poddani nasi z Korony zarówno jak i Litwy czuli, że pozostają w jedności, postanawia król, aby tak Litwini jak i Polacy obozami nie daleko wzajem rozłożonymi leżeli, aby na nagły wypadek z obudwu dominiów pomoc przybyła... Litwa i Korona miała tu myśleć i działać wspólnie w obronie Rusi.

Przeciwnik przewagi senatu w państwie, zwolennik unii ścisłej był oczywiście Łaski przeciwnikiem praw dynastyi Jagiellońskiej do dziedzictwa Litwy, to też od chwili, w której Aleksander, znalazłszy sobie poplecznika w kniaziu Glińskim, począł ulegać wpływom braci Władysława i Zygmunta, pilnie baczył, aby ten zwrot w słabej woli króla nie wyszedł na niekorzyść zjednoczonych państw. Od tej chwili opozycya Łaskiego przeciwko senatowi ustępuje pracom zabiegającym złym skutkom, jakieby wyniknąć mogły, gdyby dynastya otwarcie wystąpiła za zniesieniem unii 1501 r.

I tutaj, jak w ogóle w sprawach polityki zagranicznej rozwija Łaski duży talent. Układy z Turcyą, toczone przez Firleja, będące przestrogą dla Węgrów i Niemiec a nauczką i upokorzeniem dla dumnego Stefana Mołdawskiego, te poselstwa do Węgier, aby odmówili pomocy swemu wasalowi i odciągnęli go od rabunku kresów

[1] Finkel, Elekcya Zygmunta I. 237 i n.

polskich, jak później znowu podarunki dla Stefanowego następcy Bogdana Jednookiego i zachęcanie do swatostwa z dynastyą jagiellońską, wreszcie ta groźba senatu polskiego po śmierci Aleksandra, że na wypadek dalszego trwania polityki węgierskiej Polska straci cześć dla domu jagiellońskiego, wszystkie te pomysły i zarządzenia, mające na celu dobro powszechne, a nie pojedynczych osób lub grup i stanów, jak wreszcie układy z Henrykiem VII angielskim, jak przymierze z Francyą świadczą o wielkim umyśle kanclerza, który nie waha się torować drogi do tronu polskiego Zygmuntowi, ale w nadziei, że unia pozostanie nadal trwałą spójnią państw i ludów zjednoczonych, że obrona kresów jest obowiązkiem i posłannictwem Polski. Dla dobra unii odstąpi nawet od aktu mielnickiego, przy którym współdziałał, dla niej gotów się narazić dynastyi, dla której pośrednio pracował, ją pojmuje on, wielki poprzednik polityki odrodzenia swego narodu, jako dzieło, które kiedyś ułatwi i reformy wewnętrzne w Litwie i ordynacye gospodarcze na wzór polski na szerokich Litwy obszarach i ściślejszą unię narodów, do której wielka część ludów, zwłaszcza na kresach Rzpltej, nie była jeszcze wówczas dorosła, a w obronie tych kresów nie wahał się narażać nawet rządzącym sferom Rzpltej.

Z tego też stanowiska należy osądzić dzieło reform wewnętrznych za króla Aleksandra, obrony kresów i w ogólności ważniejsze fakty panowania tego słabej woli i niewielkiego umysłu Jagiellończyka. Do liczby drobniejszych faktów, ale ważnych dla kresów polskich przybywa teraz fakt o odbytym sejmiku ruskim w chwili, kiedy jedna część tych kresowych ziem stękała pod okupacyą Wołoszyna, zjednoczonego z Tatarzynem, a popieranego przez magnatów węgierskich. Fakt ów obrad ziemiaństwa, stanowiącego przedmurze Polski, jak ona znowu była przedmurzem Europy, stanowi jedno ogniwo polityki, wznoszącej się ponad interesa jednego stanu, jednej narodowości, jednego państwa, owszem jak cały szereg wzmiankowanych faktów dowodzi, świadczy on o polityce rozległej, obejmującej szerokie horyzonty, bo wraz z obroną kresów uskuteczniającej zasłonę i obronę państwa i Europy. Kresy te, ziemian tamecznych zarówno jak i lud, wreszcie i całą Polskę, trzeba było zachęcić do obrony, zapalić do wyrzucenia wroga z własnych sadyb, obietnicami i groźbami zmusić niejako do zadań wytyczonych tutaj przez Kazimierza Wielkiego, a tak skutecznie popieranych przez Jagiellonów. Poparte przez Polskę i Litwę te kresy spełniają i teraz tru-

dne zadanie obrony uchwalonej na sejmiku, który odtąd rozwija się bujniej na kresach w licznych ogniskach życia politycznego, bierze bardziej wybitny udział w sejmie Rzpltej, owszem uchwałami swemi daje początek powszechnym konstytucyom Rzpltej, służącym za podstawę do reform pożytecznych nietylko dla państw i ludów Rzpltej, ale i dla Europy, której kresy stanowiły przedmurze.